



ADAM MAZEK

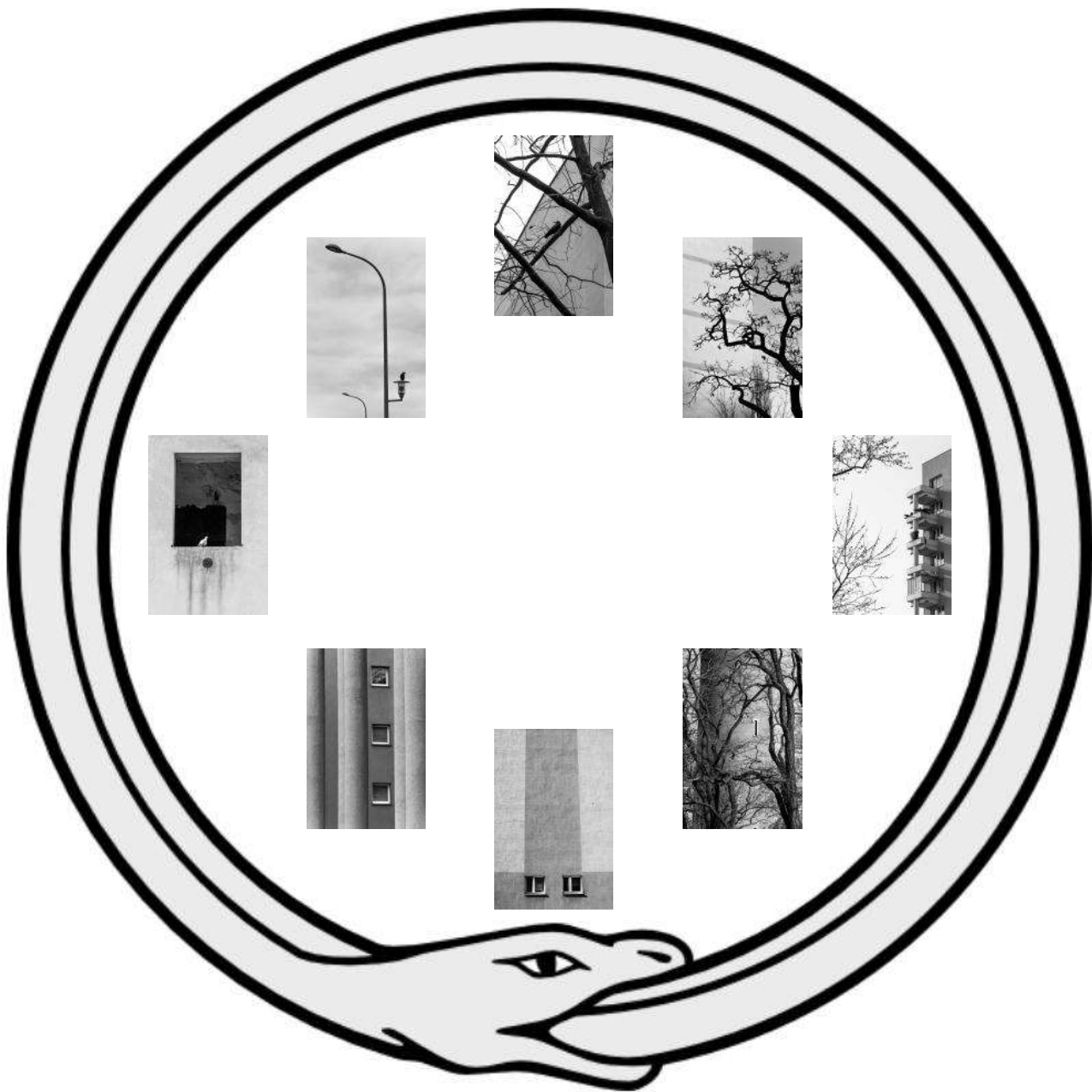
Dzienniki

Luty

2019

cz. I

NEGACJA KOŃCA



NEGACJA KOŃCA

Pierwszy post opublikowany w lutym 2019 r. miał nazwę „Negacja Końca”. Był to drugi zestaw zdjęć (pierwszym było „Pożegnanie”, opublikowane w „Dziennikach” 09.2018 cz.II), który zamieściłem na swoim blogu. O ile „Pożegnanie” zrobiłem w ramach obrony dyplomu w szkole fotograficznej, tak „Negację Końca” zrobiłem z myślą o portalu ArtFinder. Więcej o tej stronie napiszę w dalszej części bieżącego wydania „Dzienników”. Z kronikarskiego obowiązku muszę dodać, że tytułowa praca jest także drugą, którą zaprezentowałem również w języku polskim. Dość tego pisania. Oto praca „Negacja Końca” w całej okazałości:

NEGACJA KOŃCA

Niczym odwieczny porządek tego Wszechświata, wszystko w tym dziele ma swój logiczny ład i porządek. Utwór „Negacja Końca” to odniesienie do twórczości takich artystów jak James Joyce, Hiroshige i Charles Sheeler. Jest to także hold złożony wszystkim ludziom, którzy zaczęli wykorzystywać sztukę jako narzędzie do wyrażania samego siebie. Całość dzieła składa się z ośmiu zdjęć. Jeśli odpowiednio je uporządkować to stworzą niesamowitą, wizualną, niekończącą się pracę. Struktura utworu nawiązuje do kompozycji dzieła Jamesa Joyce'a pt. „Finneganów tren”. Jego cykliczna, tajemnicza, kryptologiczna i niekończąca się konstrukcja tworzy zaskakujące odniesienie do starożytnego egipskiego symbolu życia i śmierci, Uroborosa. Uroboros to wąż, który wiecznie pożera samego siebie oraz jednocześnie z samego siebie się odradza. Zdjęcia przedstawione w pracy „Negacja końca” również odnoszą się do śmierci i zmartwychwstania. Łącząc początek i koniec zdjęć prezentowanych w tym dziele, zgodnie z załączoną grafiką, z ciągłym przejściem pomiędzy trzema motywami (drzewa — okna — ptaki), struktura dzieła przypomina właśnie Uroborosa. Jeden motyw znika, nagle pojawia się drugi, zaraz potem trzeci, by ponownie wrócić do pierwszego wątku. Podobnie jak starożytny egipski zwierzęcy symbol, dzieło Adama Mazek nie ma de facto początku ani końca. Wąż jest kosmiczną duszą. Przywraca wszystko do życia, jednocześnie wszystko zabijając. Uroboros jest wszystkim, a także niczym. Jest wszędzie i jednocześnie nigdzie go nie ma. Nic na tym świecie nie ma początku ani końca. Wszystko, włącznie z życiem i śmiercią jest częścią odwiecznego, niemożliwego do zrozumienia porządku Wszechświata.

NEGACJA KOŃCA

„Negacja Końca” posiada własny, niekończący się przepływ oraz cyrkulację. Jak już wspomniałem, zbiór fotografii posiada trzy główne, nawzajem się przenikające motywy: drzewa, okna i ptaki. Jeśli chodzi o drzewa, to m.in. japoński artysta Hiroshige zainspirował mnie do stworzenia tego dzieła. Pionowe, pełne kędzierzawych, zakręconych, dziwnych gałęzi drzew kadry to motyw, który często widzimy w dziełach japońskiego mistrza. Drzewo może być symbolem narodzin na nowo. Ludzkość pozostawiła ciała swych przodków w drewnianych trumnach. W większości religii ciała te czekają na odrodzenie. Symbolem tego odrodzenia jest właśnie drzewo. Dla alchemików drzewo stanowi nie tylko miejsce przebudzenia do nowego życia, ale także cierpienia. Samobójstwa i egzekucje dokonywano w lasach przez całą historię ludzkości. Kolejnym motywem, który możemy znaleźć w tej pracy, jest motyw okna. Okno to przezroczysty próg. Dzięki niemu możemy wpuszczać do wnętrza świeże powietrze, światło słoneczne lub ciemną noc. Okno to miejsce, w którym spotykają się, łączą, krzyżują i nawzajem przenikają dwa światy: wewnętrzny oraz zewnętrzny. Okna są oczami domów, są symbolem nadziei. Wszystkie nasze sny, wspomnienia i fantazje są w rzeczywistości oknami dla naszej duszy i psychiki. Z drugiej strony, w starożytnych kulturach na całym świecie, w momencie śmierci otwierało się okna. Cel był jeden: uwolnić duszę do nieśmiertelności. Obrazy amerykańskiego artysty, Charlesa Sheelera, często przedstawiają okna. Otwory w ścianie w jego obrazach nie pozwalają nam zobaczyć wnętrza budynku. Okna pojawiają się bezosobowo jako płaskie kształty w drapaczach chmur. Podobne zjawisko możemy zaobserwować w moich zdjęciach. W „Negacji Końca” widzimy samotne okna umieszczone w dziwnych, wrogich, minimalistycznych budynkach. Trzeci motyw w prezentowanej pracy to ptaki. Budzenie się podczas śpiewu ptaków jest jedną z najbardziej relaksujących i poruszających rzeczy, które człowiek może doświadczyć. To nie przypadek, że mała rzeźba ptaka, którą znaleziono w niemieckiej jaskini, okazała się jednym z najstarszych dzieł sztuki. Rzeźba ma tylko pięć centymetrów długości. Niemniej, jest przekonująca w swojej prostocie.

NEGACJA KOŃCA

Uświadamia nam to, że 30 000 lat temu rzeźbiarz był w stanie przełączać się między dwoma światami — od zewnętrznego świata zmysłów do wewnętrznego świata wyobraźni. Coś pchnęło twórcę dzieła, aby kawałek kości słoniowej ukształtować w nową formę, obraz ptaka. To był twórczy akt, który uczynił nas ludźmi. Ptaki są symbolem odmiennych praw natury. Kiedy więźniowie wracają do społeczeństwa, prosto z więzienia, czują się wolni jak ptak. W naszej wyobraźni opuszczamy przyziemny świat, wznosimy się ku niebiosom i obserwujemy wszystko z góry. Przez całą historię, ptaki były postrzegane jako niebiański posłaniec, który kontaktuje się z Bogami. Gołąb był na przykład symbolem Ducha Świętego. Ptaki żyją wszędzie. Możemy je spotkać w najodleglejszych częściach naszej planety.

Podsumowując, chciałbym podkreślić, że w mojej pracy nie ma końca ani początku. Tworząc ją, chciałem poniekąd igrać z czasem. Zaprzeczając końcu, chcę podkreślić, że cały Wszechświat jest jedną niekończącą się i niemożliwą do rozwiązania zagadką. Chciałbym dodać, iż dzieło „Negacja Końca” jest hołdem złożonym wszystkim artystom i innym osobom, które zadawały i będą zadawać fundamentalne pytania dotyczące naszej egzystencji. W końcu każdy z nas, bez wyjątku, jest paradoksalnie zarówno wszystkim, jak i niczym.



NEGACJA KOŃCA



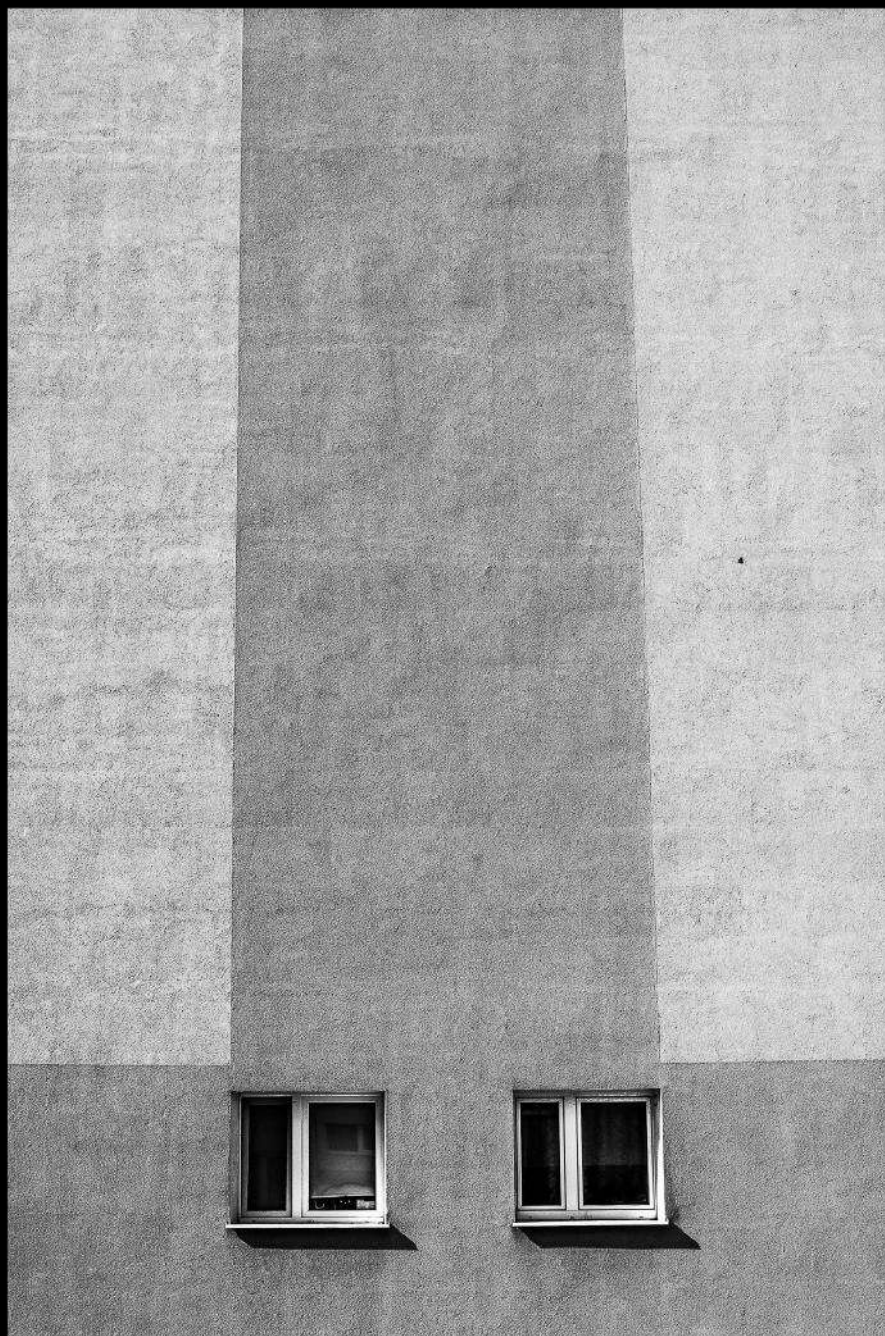
NEGACJA KOŃCA



NEGACJA KOŃCA



NEGACJA KOŃCA



NEGACJA KOŃCA



NEGACJA KOŃCA



NEGACJA KOŃCA



NEGACJA KOŃCA

ZAINSPIROWANY POLSKĄ

O swojej ojczyźnie, Polsce, napisałem w poście pt. „Inspired by Poland”. Mój kraj oraz moi rodacy jak najbardziej inspirują mnie do tego, żeby być twórczym w swoim życiu. Prawda jest taka, że Polacy często marzą o podróży do „egzotycznych” dla nich krajów. Ulubionymi kierunkami turystycznymi są np.: Australia, Japonia, Tajlandia, RPA, Brazylia, Meksyk, USA czy też Kanada. Można by wymieniać o wiele więcej krajów. Ja z kolei często się zastanawiam, czy mieszkańcy innych państw marzą o tym, żeby przyjechać do „egzotycznej” dla nich Polski. Jak ja widzę swoją ojczyznę? Dla mnie Polska to kraj:

- w którym dużo osób pije piwo i wódkę;
- w którym ludzie jedzą pyszne kiszone ogórki i kiszoną kapustę;
- z którego wiele osób wyemigrowało po naszym przystąpieniu do Unii Europejskiej;

• Okładka: post „National Geographic”

• Post „Inspired by Poland”



ZAINSPIROWANY POLSKĄ



• Post „Inspired by Poland”

- którego stolica, została w 84% zniszczona podczas II wojny światowej, a następnie odbudowana. Warszawa to miasto, które przeżyło własną śmierć;
- który od samego początku znajdował się między dwoma mocarstwami (Rosją i Niemcami) i któremu udało się jednak zachować odrębną tożsamość. Nasza mentalność przypomina mi zderzenie Zachodu (my, Polacy, zawsze chcieliśmy być traktowani jak kraj zachodni) z niezbywalną mentalnością wschodnią;
- którego obecne granice oraz narodowa etniczność zostały nam narzucone z zewnątrz. Stało się to bez udziału naszej woli, po drugiej wojnie światowej;
- który pomimo wielu perturbacji historycznych dał światu wielu geniuszy, na czele z Mikołajem Kopernikiem, Fryderykiem Chopinem, Marią Skłodowską-Curie, Wisławą Szymborską, papieżem Janem Pawłem II, Stanisławem Lemem, Zdzisławem Beksińskim, czy też Robertem Lewandowskim;

ZAINSPIROWANY POLSKĄ

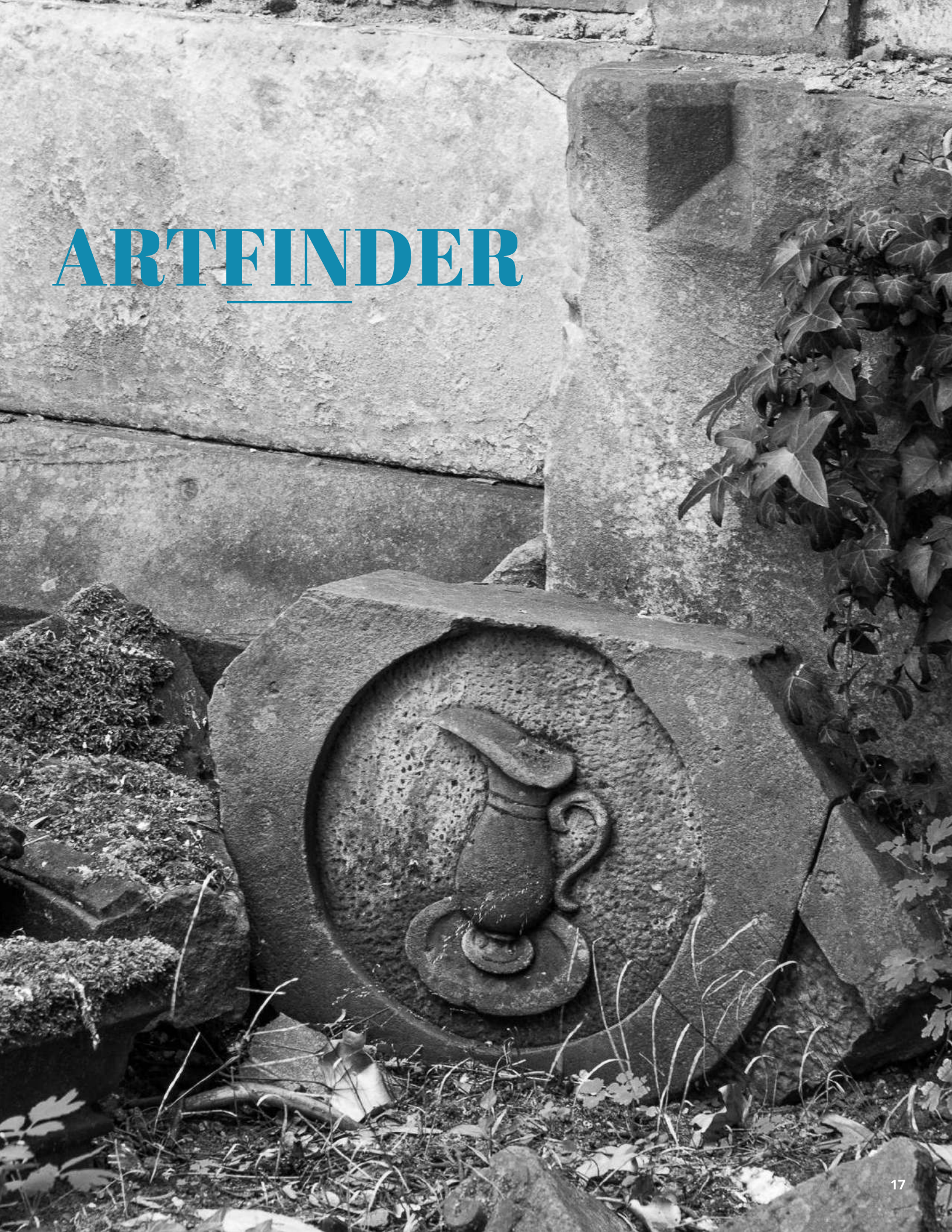
- o którym czasem myślę, że właściwie nie ma tu nic niezwykłego. Polska wydaje mi się najbardziej przyziemnym, przeciętnym, powszechnym miejscem, jakie tylko może istnieć. Jednak po chwili namysłu stwierdzam coś przeciwnego. Myślę, że miałem ogromne szczęście urodzić się w tym, a nie innym miejscu, w takim, a nie innym czasie.

Często postrzegam Polskę jako kraj magiczny, ambiwalentny, przesiąknięty sprzecznościami. Ojczyzna, którą kocham tak bardzo, że nie wyobrażam sobie życia nigdzie indziej. Oczywiście czasami czuję się obrażony na swój kraj. Kiedy dokładnie? Głównie podczas meczów piłki nożnej. Niestety, ale często się złoścę, gdy widzę w akcji polskich piłkarzy. Jeśli nie wiesz, o co mi chodzi, sprawdź wyniki Mundialu z 2018 r. Tak więc mój Drogi Przyjacielu, czy jesteś gotów odwiedzić ten „egzotyczny” kraj?

• Post „Inspired by Poland”



ARTFINDER



ARTFINDER

O tym, że platforma ArtFinder zaakceptowała mnie jako swojego artystę-sprzedawcę, oznajmiłem w kolejnym poście. W poście chciałem podkreślić, że nie widzę niczego złego w zarabianiu pieniędzy na swoich fotografiach. Czy byłem zaskoczony, że Artfinder zaakceptował moją kandydaturę do sprzedaży zdjęć na ich platformie? Oczywiście, że nie byłem. Tak naprawdę to zdziwiłbym się, gdyby mnie nie zaakceptowali. Prawda jest taka, że w lutym 2019 r. byłem gotów, żeby zacząć sprzedawać swoje zdjęcia. Czy to oznacza, że już wcześniej tego nie zrobiłem? Nie. W styczniu 2019 roku sprzedałem swoje pierwsze fotografie, ale transakcja odbyła się poza witrynę ArtFinder. To, że będę sprzedawał swoje prace na tytułowej platformie, nie zmieni mojego osobistego, całościowego podejścia do fotografii. Będę dalej wędrować ulicami Warszawy, bo daje mi to niewyobrażalną frajdę. Nie mam zamiaru zmieniać również niczego na mojej stronie internetowej. Fotografowanie i pisanie sprawia mi tyle radości, że nie widzę żadnego powodu, dla którego miałbym to przerwać. Czy jednak planuję robić zdjęcia na życzenie, to jest takie, które będą miały wyglądać zgodnie z życzeniem klienta, a nie moim? Nie. Nazywam się Adam Mazek, a sednem mojej działalności artystycznej jest to, że robię to, co chcę i lubię, a nie coś, co klient ode mnie wymaga. Chcę pozostać niezależnym twórcą do końca życia. Spuścizna artystyczna Salvadora Dali czy Zdzisława Beksińskiego nauczyła mnie tego, że warto być niezależnym. Podsumowując, jestem przekonany, że im więcej zdjęć zrobię, tym lepszym artystą się staję. W ten sposób wartość moich dzieł będzie niewątpliwie stale rosła. Co więcej, jestem przekonany, że moje zdjęcia nabiorą ogromnej wartości, ale prawdopodobnie dopiero po mojej śmierci.



• Post „Artfinder”

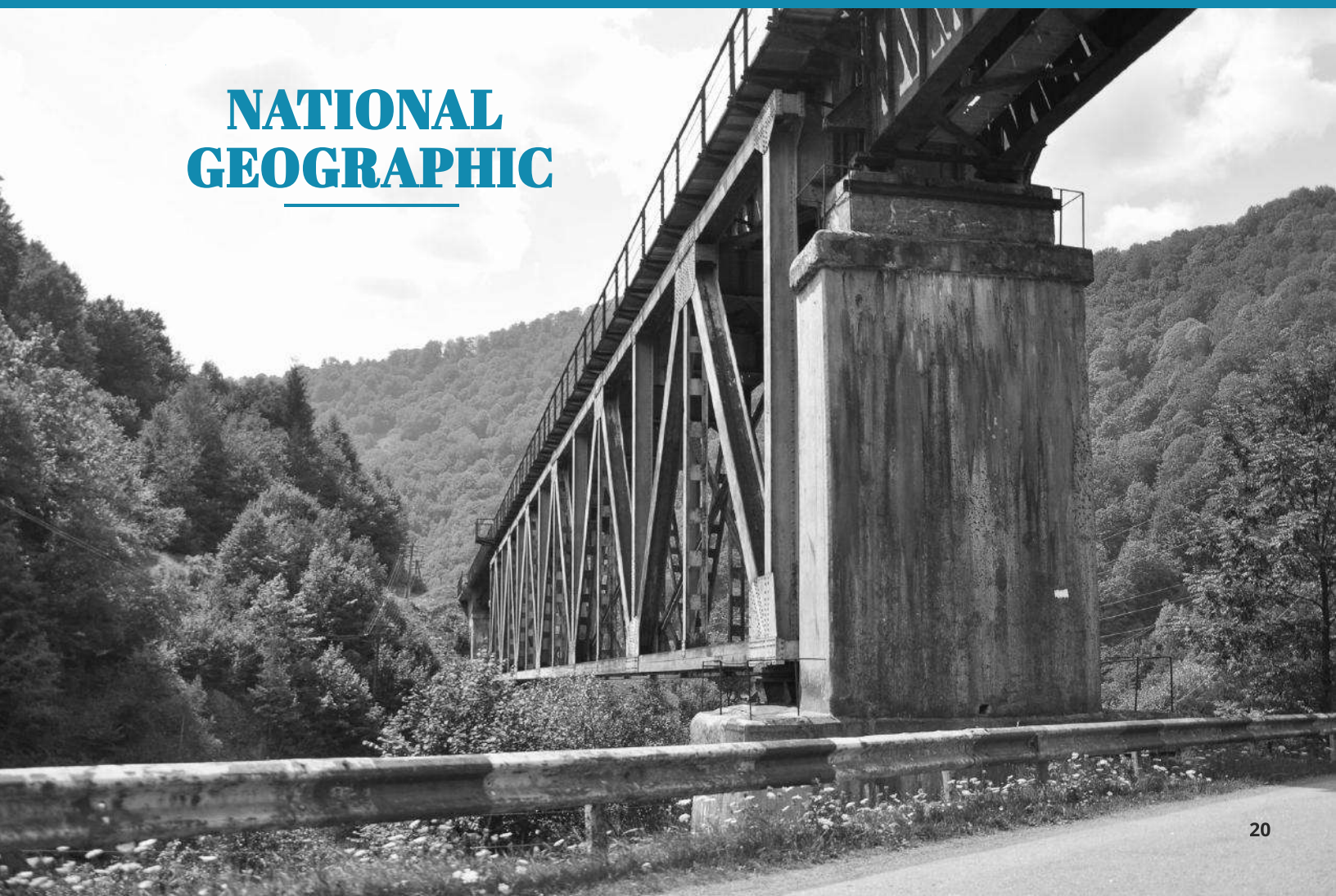


NATIONAL GEOGRAPHIC

Do napisania kolejnego postu skłoniła mnie lektura polskiej edycji National Geographic z sierpnia 2018 roku. Tytuł artykułu brzmiał „Życie poza ziemią” i dotyczył on planety Saturn. W tekście można było przeczytać m.in. wypowiedź Carla Sagana, słynnego amerykańskiego astronoma i popularyzatora nauki. Sagan powiedział kiedyś, że w kontekście podróży w kosmos ludzkość zbliża się do odkrywania największych sekretów i tajemnic. Częściowo zgadzam się z tym stwierdzeniem. Odkrywając krok po kroku kolejną tajemnicę Wszechświata, poziom naszej wiedzy zdecydowanie wzrasta, więc niewątpliwie przybliży nas do poznania niewyjaśnionej, uniwersalnej prawdy dot. kosmosu, jego powstania i przyszłości itd. Niemniej, z każdą odkrytą, wyjaśnioną zagadką automatycznie powstają dziesiątki, jeśli nie setki nowych pytań o istotę Wszechświata. Krótko mówiąc: im więcej nauka odkrywa dla ludzkości tajemnic, tym więcej pojawia się kolejnych wątpliwości i zagadek.

Paradoksalnie, im bliżej zbliżamy się do największych tajemnic, tym bardziej oddalamy się od nich. Czy to oznacza, że powinniśmy zrezygnować z wszelkich działań związanych z eksploracją kosmosu? Oczywiście, że nie. Szczerze kibicuję nauce w odkrywaniu tajemnic świata i kosmosu. Jestem bardzo ciekawy, jakich przełomowych odkryć dożyję. Nie łączę swojej ciekawości tylko z odkrywaniem Wszechświata. Ciekawią mnie też nowe odkrycia w dziedzinie sztucznej inteligencji, medycyny czy też archeologii. Jednak po prostu zdaję sobie sprawę, że mamy ograniczone możliwości poznania otaczającego nas wszystkich świata. W tym momencie często pojawia się w mojej głowie tekst piosenki zespołu Metallica pt. „Through the never”. Słowa „Limitations of human understanding”, czyli „Ograniczenia ludzkiego zrozumienia” często pojawiają się w mojej głowie. Prawdą jest, że nasze możliwości poznawcze są ograniczone.

NATIONAL GEOGRAPHIC





NATIONAL GEOGRAPHIC

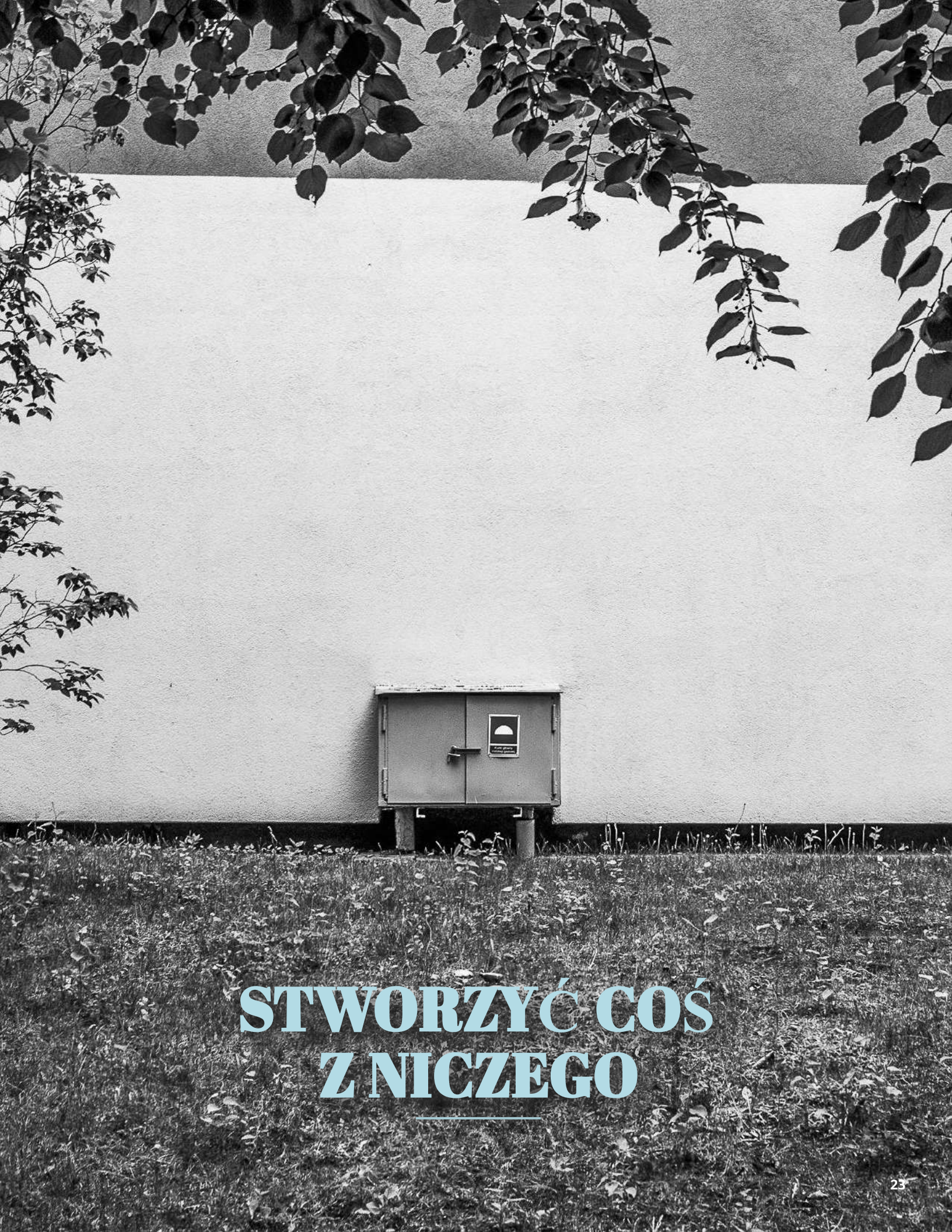
Jestem przekonany, że nigdy nie poznamy odpowiedzi na wiele pytań, np. kto i jak stworzył Wszechświat? Bóg? Chaos? Wielki Wybuch? Czy przed Wielkim Wybuchem była nieskończona ilość podobnych kosmicznych wydarzeń i proces ten nigdy się nie zakończy, a Ziemię czeka nieunikniona kosmiczna zagłada, na którą nie będziemy mieć żadnego wpływu? Czy jesteśmy sami pośród niewyobraźnego dla nas kosmicznego pyłu składającego się z milionów supergromad, czyli zgrupowań tysięcy galaktyk? Czy możliwe jest dotarcie na kraniec stale poszerzającego się Wszechświata, biorąc pod uwagę, że samo wydostanie się z naszej Drogi Mlecznej przy obecnej technologii, zajęłoby nam 25 000 lat? Żeby dotrzeć na skraj Wszechświata, trzeba przekroczyć prędkość światła, jednak czy jest to w ogóle możliwe? Na dziś odpowiedź brzmi, że nie jest. Jednak jaką rolę we Wszechświecie pełnią wszechobecne ciemna energia oraz ciemna materia? Czy kiedykolwiek poznamy ich istotę?

NATIONAL GEOGRAPHIC

Wszystko, co widzimy, włącznie z naszą planetą, Słońcem oraz innymi gwiazdami i supergromadami to materia, która stanowi ledwie 5% całej masy Wszechświata. Czy istnieje nieskończona ilość wymiarów, w których mogą pojawiać się nieskończone ilości wersji nas samych? W końcu teoria wieloświatów narodziła się w głowach naukowców. Jak wytłumaczyć nieskończoność? Jedyne co mam to wątpliwości. Im więcej będziemy odkrywać, tym więcej pojawi się pytań. Będąc tego świadomym, z niecierpliwością czekam na kolejne przełomowe odkrycia. Zagadki Wszechświata czekają, żeby je rozwikłać a pismo „National Geographic” wspaniale wywołuje w człowieku głód wiedzy do zaspokojenia. Zachęcam Cię, mój Drogi Przyjacielu, do lektury „National Geographic”. Z pewnością dostarczy Ci ona zaskakujących inspiracji. Naukowcom z kolei życzę owocnej pracy!



• *Post „Artfinder”*



STWORZYĆ COŚ Z NICZEGO

STWORZYĆ COŚ Z NICZEGO

Podziwiam ludzi, którym udało się stworzyć coś z niczego (post: „Making something from nothing”). Chcę podążać ich śladami. Jednym z przykładów tworzenia czegoś z niczego jest pisanie. Dla mnie jest to niewiarygodne, że posiadając tylko moc myśli i wyobraźni, pisarze piszą powieści. Dla mnie najwyższy poziom takich zdolności twórczych posiadali Fiodor Dostojewski oraz Stanisław Lem. Na szczęście wielu innych genialnych twórców osiągnęło podobny sukces. Pisanie jest doskonałym przykładem tego, jak ludzie mogą tworzyć nowe, zadziwiające rzeczy, dzięki pracy swojemu umysłowi. Dzięki książce Normana Mailera pt. „Moonfire” (wyd. Taschen) przyszedł mi do głowy kolejny przykład robienia czegoś z niczego. Książka ta opowiada historię lądowania na Księżycu. Czytając ją, dowiedziałem się, że dzisiaj w przeciętnej lodówce jest więcej mocy obliczeniowej niż w maszynach, dzięki którym astronauta misji kosmicznej Apollo 11 wylądowali na Księżycu. Tekst ten napisałem na komputerze, o którym naukowcy z NASA marzyliby w czasach wiekopomnej chwili z przełomu lat 60. i 70. Jak napisał Norman Mailer:

Oprogramowanie, z którego wówczas naukowcy korzystali, w czasach Xboksa byłoby uważane za neandertalskie.

Mimo wszystko Amerykanie osiągnęli ogromny sukces. Wysłali astronautów tam i z powrotem mając mocno ograniczone zasoby, porównując je do dzisiejszych czasów. Wszystkie wyżej wymienione przykłady są dla mnie prawdziwą inspiracją. Chcę robić to samo. Chcę tworzyć wielkie rzeczy przy użyciu minimalnej ilości narzędzi. Wszystkie narzędzia, które posiadam, to moja wyobraźnia, oko, aparat i laptop. Oczywiście mam też nogi, dzięki którym mogę spacerować ulicami Warszawy. Robiąc to, robię zdjęcia i kontempluję wiele spraw. Wiele z owoców moich rozmyślań możesz znaleźć na moim blogu, mój Drogi Przyjacielu.

KONIEC



STWORZYĆ COŚ Z NICZEGO
